

Gazeta Poznańska

60-782 POZNAŃ

ul. Grunwaldzka 19

74

30-03-93

Nr z dn.

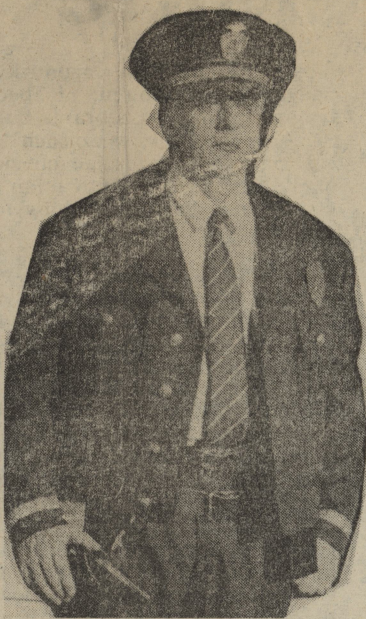
Najlepszy policjant Ameryki i Europy

Marian Glinka może uchodzić za najlepszego aktora grającego policjantów w USA i Europie. Tak przynajmniej mówią ostatnio w Kaliszu, gdzie Glinka zagrał w *Antygonie* w *Nowym Jorku* Janusza Głowackiego. Glinka wygrał mianowicie konkurs na osobowość, która w reklamach Zachodu ma prezentować typ amerykańskiego policjanta. Podobno pokonał ponad czterystu rywali z dwu kontynentów i uzyskał swego rodzaju patent. To, co pokazuje na kaliskiej scenie, w zupełności potwierdza tę renomę.

Janusz Głowacki to przed laty rewelacyjny publicysta nie istniejącego już, znanego krajowego tygodnika *Kultura*. Jego felietony były arcydziełami tego gatunku pisarskiego; w jego wydaniu była to bardziej literatura niż dziennikarstwo (*Kamień i rzemień*). Do późniejszych dramatów tego autora przeszły rewelacyjne pomysły, błyskotliwe dialogi i jedyny język. Od kilkunastu lat Głowacki mieszka w Stanach, gdzie wyrobił sobie markę pisarza i dramaturga; polskiego i amerykańskiego.

Jego najnowsza sztuka *Antyгона* w *Nowym Jorku* miała niedawno światową prapremierę w warszawskim *Ateneum*, premierę amerykańską w Waszyngtonie. Trzecie przedstawienie przygotowano w Kaliszu. Ma więc Teatr im. Bogusławskiego spektakl medalowy i to nie tylko w kolejności inscenizacji. Sztuka Głowackiego, perełka współczesnej dramaturgii, na kaliskiej scenie otrzymała godną siebie

oprawę. Marian Glinka, król epizodów, dostał u Głowackiego, króla życia — rolę odpowiadającą swojemu aktorskiemu temperamentowi.



Fot. Adam Hawalej

Nonszalancki policjant to już poważna kreacja, proporcjonalna do kalibru popularności, jaką każdemu aktorowi dają sekundy pokazywania się w reklamie *stimolu*. Jak Glinka wyda komendę:

Spokój! — spróbujcie nie przestać klaskać...

Role mniej może efektowne, ale głębsze zagrali: Tadeusz Trygubowicz, Tomasz Karasiński i może mniej przekonująca, chociaż jakże bradziarsko kobieca Krystyna Horodyńska. Cała trójka bezdomnych: Polak, rosyjski Żyd i Portorykanka — umiejętnie przekazuje studium bezdomności, jakim jest sztuka Głowackiego. Studium bezdomności, alkoholizmu i emigranczności — coś na skrzyżowaniu *Moskwy* — *Pietuszek Wierofiejewa* i *Emigrantów* Mrożka, przejdzie zapewne do historii dramaturgii światowej końca XX wieku. Kapitalne typy włóczęgów, zindywidualizowane cechami narodowymi, różne charakterologicznie i intelektualnie, odtwarzane są z całym bogactwem (kulturalnie wyważonym) smaczków właściwych pijakom, bradziom, ludziom, którzy opuścili swoje kraje, rodziny, zawody.

Można się zastanawiać, czy aktorzy nie są za mało zdecydowani, czy grać ten dramat serio czy buffo. — Ale przecież takie niekonsekwentne jest życie, tym bardziej na ławce w parku *Tompkins Square*.

Przedstawienie kryje też pewną niezgłębianą tajemnicę: kto gra trudną i nie do pozazdroszczenia rolę nieboszczyka?

Zenon BOSACKI

Teatr im. Bogusławskiego w Kaliszu, Janusz Głowacki *Antyгона* w *Nowym Jorku*, reż. Józef Skwark, scenografia Jan Banucha. Premiera 27 marca 1993.